

ŚWIADECTWO

Pierwszy raz brałem udział w spotkaniu Młodzieży Wincentyńskiej. Było to dla mnie satysfakcjonujące doświadczenie. Na początku sądziłem, że nie pojedę z powodu sytuacji ekonomicznej, ale później Bóg dotknął kilku serc, które były wielkim wsparciem dla mnie.

Przyjechałem z Republiki Dominikany z sercem rozbitym przez sentymentalne tęsknoty i tak szybko jak to możliwe chciałem wydostać się z tego środowiska, które trzymało mnie tonącego we łzach i umierającego na duchu. Zawierzyłem wszystko Bogu i pierwszą rzeczą, jaką Pan uczynił było to, że mój telefon się zgubił. Na początku byłem zły i smutny, ale potem zrozumiałem, że to było konieczne abym mógł się skupić na spotkaniu i mógł Go spotkać. Później, podczas WDM moje okulary zostały złamane- nie widzę bez nich, jednak to nie odebrało mi pokoju i radości jaką On [Jezus] dawał mi każdego dnia.

Dla mnie spotkanie było satysfakcjonujące, uzdrawiające, błogosławione i pełne radości. Pierwszą rzeczą, jaką Pan mi uczynił, było wybaczenie wszystkiego co do tej pory miało miejsce, wyczyścił moje myśli, umysł, zabrał ślepotę duchową, która nie pozwalała mi zobaczyć drogi wyjścia, zobaczyć tego, czego On rzeczywiście ode mnie oczekuje.

W każdym fragmencie katechezy, każdej piosence, Homilii, na Eucharystii- otrzymywaliśmy wiele. Rana goiła się powoli, każde słowo przenikało cicho moje serce, wypełniał mnie pokój. Dziękuję za wszystkich ludzi z którymi dzieliłem to wspaniałe spotkanie. Każdy uśmiech, każde słowo, każdy uścisk był lekiem dla mojej duszy.

W tym procesie uzdrowienia i odnowy duchowej, Pan Jezus powrócił do mnie z zaproszeniem takim samym jak trzy lata wcześniej, tylko w bardziej bezpośredni sposób. Słowami, które usłyszało moje serce podczas tych czterech dni były:

„Kto przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie jest Mnie godzien”

„Jeśli kto chce być Moim uczniem, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”

Gotowy powiedzieć, a jeśli?

Te słowa odbiły się echem w moim sercu i umyśle, mogłem je zignorować lub nie, ale miłość Boga jest silniejsza niż moja wola, więc powiedziałem: „Tak panie, jestem tu, chcę być Twoim uczniem, zabierz mnie tam, gdzie zechcesz i będę tam.” Moje serce było wypełnione radością i weselem. Teraz proszę wszystkich o modlitwę za moje powołanie.

To wspaniałe mieć sposobność dzielić takie wydarzenie ze wszystkimi Wincentianami z różnych krajów. Od 13 lat jestem w JMV, ale jeszcze nie czułem tyle miłości jak podczas tego spotkania. Teraz kocham bardziej Stowarzyszenie, moją wspólnotę, moich braci i wszystkich

Wincetian z całego świata.

Moje dominikańskie serce łączy się z polskim! Tęsknię za moją ukochaną Polską, która przyjęła miliony młodych ludzi na swoje błogosławione ziemie, żeby zabrać nas do magicznego świata pełnego kolorowych krajobrazów, odnowy duchowej i poczucia braterstwa. Polska – ziemia konsekrowana duchem pokory i dobroci – zdobyła moje serce na zawsze!

Dziękuję za wszystko – za wszelkie wspaniałości i niestrudzoną posługę.

Marcos Espinal JMV